

MAŁGORZATA CZARNOCKA
IFiS PAN

BEHAVIORYZM A NATURA PODMIOTU POZNANIA I WIEDZY

Na czym polega problem? Konstruowanie filozoficznych koncepcji poznania opiera się na różnych podstawach. Jedną z najważniejszych jest konstytucja podmiotu poznania, która w koncepcjach niektórych typów, przede wszystkim w idealistycznych modelach poznania, staje się podstawą jedyną. Nowożytna i współczesna epistemologia przywiązane są niezmiennie do kartezjańskiego wyobrażenia podmiotu poznania, według którego poznaje czysta subiektywna rozumowa wiadomość. Ten konstrukt, o trzech atrybutach, subiektywności, rozumowości i naturze wiadomościowej, jest jednym z najbardziej trwałych elementów nowożytnych koncepcji poznania, a także koncepcji tworzonych obecnie. Konieczność zmiany pojęcia podmiotu poznania wyłania się z wikszości rozpatrywanych obecnie kwestii epistemologicznych. W punkcie dotychczas docieka nad naturę wiedzy dotyka się zawsze problemu podmiotu poznania; jego natura przesądza o charakterze poznania. Kosztowność i przestarzałość konstrukcji kartezjańskiej jest uderzająca i ona, wydaje się, powoduje wikszość kłopotów w roztrząsaniu problemów epistemologicznych. Radykalne zmiany pojęcia podmiotu poznania są konieczne, jeżeli pragnie się uchronić epistemologię przed destrukcją do jej zupełnej destrukcji. Czy kiedyś rekonstrukcja podmiotu odmienna od kartezjańskiej zaęgnuje kryzys, oferuje nowy model poznania, czy chociażby pozbawiony kłopotów, do jakich prowadzi przyjęcie kartezjańskiego wyobrażenia podmiotu poznającego? Analiza pojęcia podmiotu poznania implikowanego przez behavioryzm nadaje się niemal idealnie do rozwinięcia tej kwestii, gdy pojęcie behaviorystyczne porzuca wiadomość jako element konstytutywny podmiotu, a przecie właśnie wiadomość określa charakter konstrukcji kartezjańskiej. I analiza ta prowadzi do konkluzji zaskakującej, gdy okazuje się, że behaviorystyczne pojęcie podmiotu jest doskonale wpisane w najbardziej zdyskredytowane, a mianowicie kopiujące modele poznania. Behaviorystyczny podmiot poznania ma charakter reakcyjny. Uwalnia on epistemologię od wielu trudności epistemologii wiadomościowych, jednak za zbyt wysoką cenę spłycenia modelu poznania, a nawet powrotu do przeważnie naiwnie realistycznych, bliskich wyobrażeniom potocznym.

Behavioryzm - zarys głównych idei. Behavioryzm jest jedną z dwóch - obok psychoanalizy - najważniejszych współczesnych szkół psychologi-

cznych. Behawioryzm powstał w psychologii jako reakcja na kryzys tradycyjnej psychologii introspekcyjnej. Miał rekonstruować psychologię jako prawdziwie nowoczesną naukę, spełniając kryteria naukowości zadane naukom przyrodniczym przez pozytywistyczne standardy naukowości. Behawioryzm zmieniał całkowicie uniwersum psychologii. Wyprowadzał ją z dziedziny wewnętrznych stanów wiadomości, do wiadczeń przez podmiot tylko introspekcyjnie, stanów, które przez swą filozoficzną mroczność, nieustanne rozbudowywanie, przekształcanie i zmienność generujących je teorii stawały się dla psychologów coraz bardziej podejrzane, coraz bardziej wymykały się naukowemu studium, były coraz bardziej ulotne. Przejście z filozofii do kategoryzowania przedmiotu badań stawało się dla psychologii obciążeniem zbyt wielkim, ponieważ nie zapewniało jej charakteru naukowego przy uznawanych standardach metodycznych. Ponadto, zdaniem behawiorystów, pojmowanie człowieka wiadomościowe, redukcjonowanie go do niedostępnej eksperymentalnie subiektywnej sfery wewnętrznej przez swą nieuchwytność i niedookreślony charakter wyjawiało badania psychologiczne.

W istocie rzeczy behawioryzm można uznać za antidotum na filozoficzność psychologii klasycznej, ponieważ jej cechy podlegające behawiorystycznej krytyce wywodziły się właśnie z filozofii. Sama konstrukcja ludzkiej osobowości identyfikowanej ze sferą wewnętrzną, z subiektywną wiadomością wytyczająca sposób postrzegania człowieka w psychologii klasycznej i określająca sposób jego badań, wyrastała przeciwko tradycji kartezjańskiej.

Głównym powodem deprecjacji klasycznej psychologii wiadomościowej przez nowoczesność (co znaczyło wówczas - antywiadomościowość i deprecjonujących metod introspekcyjnych) zorientowanych psychologów był nie sam odosobniony sprzeciw, natury głównie metodycznej, wobec wiodego pojęcia introspekcji, które w miarę postępu badań nad ludzką psychiką rodziło coraz więcej problemów. Udział równie istotny miało dążenie do wyrugowania w psychologii jej filozoficznych obciążenie. Klasyczna psychologia wiadomościowa wyrastała wprost z dociekania filozoficznych nadpsychicznych natur człowieka. Była z tymi dociekaniami silnie związana - i pod względem pojęciowej kategoryzacji uniwersum dyskursu i pod względem metody, gdzie relatywnie swobodne rozwinięcia oparte przede wszystkim na wczuwaniu się we własne stany psychiczne tworzyły podstawowe metody. To zaś zdaniem wielu ówczesnych psychologów pozbawiało ją statusu nauki.

Behawioryzm zmienił całkowicie psychologiczny obraz człowieka w porównaniu z tym, który obowiązywał w psychologii klasycznej. Ustalił jako poziom prawdy o człowieku poziom fenomenów spostrzeganych przez inne podmioty, obszar zewnętrznych zachowań człowieka, jego funkcjono-

wanie dost pnie dla innych w zewn trznym do wiadczeniu percepcyjnym. Behawiorystycznemu duchowi zupełnie obce jest poj cie wiadomo ci fundamentalne w modelu psychologii klasycznej. W perspektywie behawiorystycznej człowiek traci prawo do wewn trzno ci, które przyznawała mu psychologia klasyczna i tradycja filozoficzna, z której wywodził si ten kierunek psychologii. Poziom prywatno ci człowieka, do którego dotrze mógł jedynie on sam, stanowi cy dziedzin konstytuuj c psychologii klasyczn , w behawioryzmie znikn ł zupełnie. Razem z ni rozpada si cała sfera wewn trzna człowieka i wiadomo . Wraz z nimi wyeliminowany został tak e umysł jako czynnik wewn trzny człowieka.

Behawiorystyczne kryterium naukowo ci i zwi zane z nim racje metodologiczne prowadz do tezy epistemicznej albo ontycznej, albo do obu. Je li stany wewn trzne człowieka, te stany, do których dost p bezpo redni (to znaczy dost p wprost, nie poprzez ich zewn trzne domniemane symptomy) s niepoznawalne wiarygodnymi metodami, a dociera si do nich jedynie w sposób podejrzany, nie spełniaj cy wymogów stawianych rzetelnej wiedzy, to powstaje pytanie, czy s one w ogóle poznawalne. A odpowied brzmi: nie s poznawalne, je li respektowa kryteria poznania wiarygodnego. Wobec tego behawioryzm prowadzi powinien do agnostycyzmu w kwestii istnienia stanów wewn trznych, nale cych do sfery prywatno ci człowieka. Jednak w my leniu filozoficznym panuje dosy wyra na skłonno do ignorowania tezy agnostycznej, która odczuwana jest jako niezadowolaj cy stan przystania na niewiedz . Dosy powszechna jest tendencja do nieuprawnionego przechodzenia od tezy epistemologicznej do ontologicznej, wi zanie obu poziomów dyskursu.

Według behawiorystów człowieka konstytuuj jego zewn trzne zachowania, na które stany wewn trzne (osobowo , siła charakteru, wola) nie maj , jak utrzymuje si , wpływu. Natur człowieka, jedyn interesuj c i istotn , behawiory ci sprowadzili do sfery zewn trznej, do zewn trznie obserwowalnych zachowa , do ruchów gardła, do drga mi ni, do porusze gałek ocznych, do somatycznych odruchów, do tego, co kontrolowane w obserwacji typu fizykalnego. Istot człowieka stanowi według Skinnera organizm człowieka¹. Sfera wewn trzna człowieka znikaa z pola psychologicznych bada . Wła ciwie znikaa w ogóle psychika, poniewa w roju zachowa zewn trznych, nieskoordynowanych przez jakikolwiek czynnik jednocy, nie dawało si zidentyfikowa psychiki - jakiej struktury cz ciowcho by stabilnej, wła ciwej danemu człowiekowi, odró niaj cej go od innych ludzi. Bezzasadne stało si domniemywanie, e zachowania zewn trzne stanowi przejawy wn trza, czego , co tworzy jednostkow to samo

¹ B. F. Skinner: *About Behaviorism*. New York 1974, s. 219.

człowieka, co zapewnia mu autonomiczność, co kreuje, wyraża się w starym, zdyskredytowanym stylu, jego prawdziwej natury. Według behawiorystów spekulacje dotyczące wiadomości - od Greków do empirystów i fenomenologów - są tylko stratą czasu². Działanie człowieka jest całkowicie niezależne od jego psychicznego wnętrza, od sfery wiadomych doznań, od przebiegu wewnętrznych. Nie ma w działaniu człowieka miejsca na intencje i cele. Nie można wyjaśnić jego kreatywności - ani w nauce, ani w sztuce. O zachowaniach człowieka decyduje nie jego wewnętrzna struktura, nie metaforyczna psychiczna „czarna skrzynka”, lecz wyłącznie bodźce pochodzące ze środowiska. Zachowania wyczerpują ludzką naturę. Człowiek staje się obiektem sterowanym zewnętrznie, determinowanym całkowicie przez swoje środowisko. Wewnętrzny, osadzony w nim samym, koordynator jego zachowań zewnętrznych nie jest konieczny. Człowiek zostaje pozbawiony nie tylko subiektywności, ale także autonomiczności, indywidualnej tożsamości. Upodobnia się do automatu manipulowanego z zewnątrz; żadna jego subiektywność tożsamości (tej zresztą brak po prostu) nie odgrywa jakiegokolwiek funkcji w organizowaniu zachowań według behawioryzmu pierwszej fali oraz Skinnerowskiego. I to stanowi jego istotę.

Behawioryzm psychologiczny nie wypowiedział się jednoznacznie w kwestii istnienia wiadomości nawet w czasach pionierskiego i obrazoburczego wystąpienia Johna Watsona w *Behaviourism*. Behawiorysty najbardziej ortodoksyjni byli niezmiernie bliscy odrzucenia istnienia wiadomości, przeniesienia jej do historii myśli psychologicznej; tony całkowitej deprecjacji pojęcia wiadomości brzmi w ich poglądach nader wyrażenie. Jednak nie mogli bezwarunkowo i jawnie odrzucić wiadomości, gdy popadliby w sprzeczną z lansowanym programem metodycznym.

Sposób wyjaśniania przez behawiorystów tego wszystkiego, za co psychologia introspekcyjna czyniła odpowiedzialną wiadomość, posługiwanie się w wyjaśnieniach wyłącznie pojęciami zachowań zewnętrznych, sprowadzanie wszystkiego do łańcuchów bodźców (środowiska) - reakcja (organizmu), redukcja osobowości do jedynie niezorganizowanej wewnętrznie sumy nawyków wytworzonych w ciągu osobniczego życia pod wpływem środowiska (a osobowość redukowana do zbioru zachowań - konkretnych, aktualnych, dokonywanych, a nie dyspozycji do zachowań, co zakładałoby potencjalnie ukrytą w ludzkim wnętrzu) wiadczy, i dłużej wyrażenie do udowodnienia nie tylko poznawczej złożoności sfery wewnętrznej człowieka. Behawior, czyli zbiór zewnętrznych zachowań (odruchów organizmu), miał pełnić funkcję wiadomości, miał ją zastępować i tym samym miał ją ontycznie eliminować.

² Tamże, s. 221.

Neobehawioryzm - główne idee. Behawioryzm pionierski było bardzo trudno uzgodnić z faktami. Wobec tego braku zgodności powstaje neobehawioryzm, który jest rezultatem ratowania behawioryzmu. Neobehawioryzm, był czymsy wariant Burrhusa F. Skinnera, przejmuje idee, przeciw którym poglądy behawioryzmu były skierowane. Uzupełnia mianowicie parę bodziec-reakcja o czynnik wewnętrzny, nazywając go zmienną pośredniczą lub moralną strukturą zachowania. Schemat wyjątku nie wytycza trójka: bodziec-czynnik wewnętrzny-reakcja. Ta trójka przywraca przekonanie o istnieniu obiektu odpowiadającego wiadomości, czego, co steruje zewnętrznymi zachowaniami człowieka z jego wnętrza, a jednocześnie nie zapewnia mu indywidualności to samo. Interpretacje czynnika wewnętrznego przychyliły się bądź do przekonania, bądź do struktury anatomiczno-fizjologicznych, bądź do przekonania, że jego natury nie da się do końca wyjaśnić. Utrzymywano, że czynnik wewnętrzny jest konstrukcją struktur anatomiczno-fizjologicznych, jednak nie jest z tymi strukturami identyczny (konstruktywizm). W interpretacji konstruktywistycznej czynnik wewnętrzny jest osobowością, więc to osobowość, wewnętrzna struktura, wpływa obok bodźców ze środowiska na zachowania człowieka. W interpretacji redukcjonistycznej czynniki wewnętrzne osadza się w strukturach anatomiczno-fizjologicznych. Konstruktywizm pozbywa się tezy o redukcji; nazbyt ona blokuje model natury czynników wewnętrznych. W ten sposób neobehawioryści stopniowo zbliżają się do zwalczanej wcześniej psychologii wiadomości³.

Detronizacja wiadomości w behawioryzmie dobiegła kresu w latach trzydziestych. Wtedy to neobehawioryzm reaktywował odpowiednik pojęcia wiadomości, chociaż przyjął inną terminologię. wiadomość (lub, ostro niej, obiekt spełniający istotne funkcje wiadomości) kryła się pod nazwą molarnej struktury zachowania, która jest zorganizowaną całością, sterującą odruchami, a nie zbiorowiskiem wewnętrznie niepowiązanych par bodziec-reakcja. Neobehawioryzm powraca zatem do jednej z podstawowych idei psychologii klasycznej, wprowadzając czynnik wewnętrzny sterujący zewnętrznymi zachowaniami, decydujący o indywidualnej subiektywnej to samości jednostki.

Behawioryzm Skinnera. Odrobina drogi zmierza Skinner próbując ocalić pionierski behawioryzm w jego wersji najsilniejszej. Skinner popada jednak w niekonsekwencje. Przywraca on pierwotny schemat zachowania S-R (bodziec-reakcja): wycześnie bodźce pochodzą ze środowiska mają sterować reakcjami i tworzy koncepcję zachowania innymi niż teoria odruchu Pawłowa. Reakcja jest w koncepcji Skinnera elementem wyjątkowym, a po niej na-

³ T. Tomaszewski: *Główne idee współczesnej psychologii*. Warszawa 1984, s. 70.

st puje wzmocnienia (nagroda lub kara) i te wzmocnienia wywołuj reakcje, a nie, jak w klasycznym behawioryzmie, reakcje s odpowiedziami na bod ce ze rodowiska. Jednak wzmocnienia pochodz ze rodowiska, zatem zachowany jest zasadniczo schemat podstawowy dla wczesnego behawioryzmu S-R, bez udziału czynnika wewn trznego. Ró nica polega na pewnej sublimacji sposobu funkcjonowania rodowiska w sytuacjach jego zderzania si z istot ludzk . To, jak si człowiek zachowuje, głosi Skinner, jak funkcjonuje w rodowisku, czym zatem jest człowiek (według zało e behawioryzmu zachowanie wyczerpuje jego poznawaln natur , a tak e jego natur znaczc , nie jałow poznawczo) zale y wył cznie od rodowiska, od tego, w co, gdzie i jak został człowiek wrzucony, jak kształtuj si zewn trzne okoliczno ci jego egzystencji. rodowisko odgrywa rol podstawow w wyznaczaniu zachowa . Natura człowieka podobna jest do natury automatu, biernej maszyny. Człowiek jest bez reszty indoktrynowany przez rodowisko, w którym yje. Pozbawiony jest wolno ci i godno ci, odarty jest z autonomii. Jego osobowo jest całkowicie podporz dkowana czynnikom zewn trznym i jest absolutnie plastyczna wobec takich czynników. Człowiekiem mo na dowolnie manipulowa poprzez wzmocnienia pochodz ce ze rodowiska. Reakcje ró nych ludzi s zawsze takie same przy tych samych wzmocnieniach. Ludzie nie maj bowiem umysłowego wn trza, które indywidualizowałyby reakcje na bod ce zewn trzne. Ale jednocze nie Skinner w swych najpó niejszych pracach, mi dzy innymi w *About Behaviorism* z 1974 r. utrzymuje, e nie ma szczególnego (odr bnego) tworzywa „umysłowego”. Wszystko, co składa si na człowieka, ma natur fizyczn . Funkcj umysłu pełni układ nerwowy. Te wypowiedzi mo na interpretowa jako ekspozycje pogl dów materialisty w kwestii psychofizycznej lub neobehawiorysty, a nie behawiorysty pierwszej fali, z zachowanio wyl czno ci przestrzeni epistemicznej i cz sto te zarazem ontycznej.

Jeszcze wi ksza niepewno i wahania ogarniaj Skinnera w kwestii wiadomo ci. Odmawiaj c filozoficznym rozwa aniom nad wiadomo ci i, w szczególno ci, nad jej epistemicznym statusem sensu, utrzymuje zarazem, e wiadomo istnieje i, jak mo na mniema , z wypowiedzi niecałkowicie jednoznacznej, znajduj c si wewn trz organizmu, stymuluje orgnizm do okre lonych zachowa , odgrywaj c w zachowaniach istotn rol ⁵.

Zatem w kwestiach podstawowych dla behawioryzmu, to jest wył czno ci zachowa w psychicznej konstytucji człowieka i zb dno ci wiadomo ci, Skinner, deklaruj c kultywowanie tradycji wczesnego behawioryzmu typu Watsonowskiego, popada w dwuznaczo ci. Przekształca człowieka z ze-

⁴ Zob. B. F. Skinner: *Zachowanie si organizmów*. Warszawa 1995, s. 8.

⁵ B. F. Skinner: *About Behaviorism*. New York 1974, s. 219-221.

społu zachowa zewn trznych (co jest tez funduj c wczesny behawioryzm) w organizm, w obiekt fizjologiczny, podlegaj cy prawom biologii (co tworzy podstaw materializmów scjentystycznych w kwestii natury człowieka). Utrzymuje *de facto*, e nie tylko zachowania dost pne intersubiektywnie s przedmiotem psychologii i nie tylko one konstytuuj człowieka, przynajmniej w warstwie dost pnej poznawczo. Skinner uznaje zale no zachowa od wyposa enia genetycznego, a wi c od czynnika wewn trznego w szczególnym, biologicznym rozumieniu wewn trzno ci, w ka dym razie od czynnika, który nie jest zachowaniem. Utrzymuje te , e w miejsce umysłu nale y wprowadzi układ nerwowy, a wi c opowiada si po prostu za materialistyczn koncepcj umysłu, gubi c tym samym odr bno behawioryzmu od materialistycznych rozstrzygni kwestii psychofizycznej⁶. Przekształca zatem fenomenalistyczny behawioryzm, z jego zachowaniow specyfik , w materialistyczn koncepcj umysłu. Postulowanie układu nerwowego, czy jakiegokolwiek innego czynnika o charakterze przedmiotu teoretycznego (niepoznawalnego w prostych obserwacjach), przekształca behawioryzm w neobehawioryzm. Tym samym Skinner porzuca pierwotn wersj behawioryzmu, w której wył cznie zewn trzne zachowania stanowi miały ludzk istot , ustanawia zr by jego to samo ci. Wł czenie genów do czynników decyduj cych o ludzkiej naturze skłania do słabszej, to jest neobehawiorystycznej, interpretacji pogl dów Skinnera. W konsekwencji koncepcja Skinnera zawiera podstawy do dwóch, wzajemnie ró nych modeli podmiotu, w tym do dwóch ró nych poj podmiotu poznania.

Człowiek w wizji Skinnera oraz w behawioryzmie pierwszej fali zostaje pozbawiony osobowo ci, indywidualno ci, tego podstawowego czynnika, który w kulturze nie tylko wiata zachodniego uznawany jest za istot człowieka i za osnow specyficzno ci człowieka, jego odr bno ci od innych ludzi. Człowiek behawiorystyczny jest bezwoln zabawk rodowiska, które całkowicie determinuje jego zachowanie. To samo rodowisko powieli mo e w niesko czono takie same ludzkie automaty, bezwolnie reaguj ce na zewn trzne bod ce. Człowiek behawiorystyczny nie jest kreatywny, poniewa kreatywno wymaga wolno ci, wyrwania si ze stereotypów, a w wizji behawiorystycznej wszystko, co zdarza si ludziom podlega schematowi bodziec-reakcja bez adnej mo liwo ci zerwania tego ła cucha. Człowiek odbija tylko to, co go otacza, przy przyczynowej interpretacji relacji odbijania.

Behawioryzm epistemologiczny. Rorty, tworzc swój specyficzny behawioryzm epistemologiczny, nie bierze jako podstawowego punktu wyj cia konstrukcji idei behawioryzmu psychologicznego, lecz dochodzi do niego głównie poprzez idee Wittgensteina, Deweya, Sellarsa i Quine'a. Chodzi mu

⁶ Tam e, s. 215-220.

o wyrugowanie z filozofii kartezjańskiej metafory umysłu jako lustra, i to przede wszystkim prowadzi go do poglądów behawiorystycznych, jednak szczególnych, zespolonych z przebiegami pragmatystycznymi.

Filozofowie analityczni, głównie Gilbert Ryle, przekształcili tezy behawioryzmu psychologicznego w stanowisko behawioryzmu logicznego, zgodnie z regułami transpozycji problemów filozoficznych i ich rozstrzygnięć w zagadnienia dotyczące języka. Ryle'owska wersja behawioryzmu, zwana te wersją logiczną, głosi, że „prawdziwość określonej wypowiedzi sprawozdawczej o czystym odczuciu z konieczności wiążąca się z tak a tak dyspozycją zachowań”. Do zajęcia tego stanowiska skłaniała, po pierwsze, niewiara w tak zwane przez Ryle'a „duchy w maszynie” - w kartezjańskiej koncepcji człowieka - a po drugie, chęć rozbrojenia sceptycyzmu co do istnienia innych umysłów, chęć zapobieżenia w tym celu sceptyka, czy ktoś wyczuwa ból ma odczucia tego samego rodzaju, co te, które miałby sceptyk, gdyby to on wyczuwał ból. Z punktu widzenia behawioryzmu logicznego wypowiedzi o takich odczuciach nie należy uważać za odnoszące się do bytów metafizycznych, a jedynie do faktów w ogóle bytów z wyjątkiem wyczuwania czy dyspozycji do wyczuwania⁷. Rorty, obok powszechnie wysuwanych argumentów przeciw behawioryzmowi logicznemu, zarzuca mu, iż podtrzymuje rozróżnienie obserwacji od teorii oraz języka i faktu, a o tych jego zdaniem należy w filozofii zapomnieć⁸.

Behawiorystyczne poglądy Rorty'ego są bliższe ideom behawiorystycznym Quine'a i Sellarsa, a także bliskie koncepcjom Dewey'a i Wittgensteina⁹. Stanowisko Rorty'ego rodzi się z odrzucenia umysłu pojętego jako lustrzana istota i z zanegowania tezy o istnieniu dwóch dziedzin ontologicznych: mentalnej i fizycznej. Teza pierwsza jest próbą zerwania z tradycją kartezjańską w epistemologii i przejściem na pozycje pragmatyczne. Teza druga jest negacją dualizmu w kwestii psychofizycznej, niekoniecznie o charakterze behawiorystycznym. Istotą behawioryzmu epistemologicznego jest teza głosząca, że racjonalnie i wiarygodnie epistemicznie zależy od społecznej akceptacji, od tego, które wypowiedzi są społecznie akceptowane i uznawane za wiarygodne. Jest to behawioryzm, ponieważ w wytyczaniu kryteriów (tu: poznania) odsyła do reguł zachowań społecznych zamiast - jak w kartezjańskiej tradycji rozumienia poznania - do relacji umysłu do jego zewnętrznego przedmiotu. Badanie poznania sprowadza się zaniem Rorty'ego do badania reguł społecznych zachowań. Postuluje te badania w wersji językowej, sprowadzając je do analiz akceptacji wyrażenia. Prawda jest

⁷ R. Rorty: *Filozofia a zwierciadło natury*, przełożył Michał Szczubiński. Warszawa 1994, s. 92.

⁸ Tamże, s. 93.

⁹ Zob. Tamże, s. 92-100.

konstruowana w procesie społecznej akceptacji, co daje klasycznie pragmatyczne jej rozumienie. Jest to zarazem stanowisko holistyczne: „Ten rodzaj behawioryzmu najlepiej rozumie jako odmian holizmu - ale tak, która nie wymaga adnej idealistycznej podbudowy metafizycznej, w behawioryzm głosi, że zrozumienie reguł gry j zykowej zaspokaja wszelkie potrzeby poznawcze co si tyczy wyja niania, dlaczego w grze dokonuje si takich a nie innych posuni”¹⁰. Behawioryzm epistemologiczny nie d y do redukcji podstawowych poj epistemologicznych do zachowa . Rorty uznaje tak redukcj za nieosi galn .

Rorty uznaje, że swoi cie filozoficzne pytania o naturę człowieka s bezsensowne, a wobec tego „... «badanie natury ludzkiego poznania» mo na po prostu uwa a za badanie sposobów oddziaływania ludzi na siebie”. Natura ludzkiego poznania mo e by opisana wył cznie jako specyficzne ludzkie zachowanie, a badanie poznania jest badaniem sposobów oddziaływania ludzi na siebie. Według Rorty’ego poznanie jest relacj pomi dzy podmiotami poznania konstruowanymi przede wszystkim społecznie poprzez interpersonalne oddziaływania ludzi na siebie w aktach werbalnych. Wypowiedzi s warto ciowane jako wiedza na podstawie statusu, jaki przyznaj im uprawnione społeczno ci. Podmiot poznania jest członkiem społeczno ci uczonych i podporz dkowuje si regułom, które rz dz obowuj c w tej społeczno ci epistemiczn gr ¹¹. Rorty’ego podmiot poznania jest społeczny; tworzy go relacje społeczne, którym podporz dkowany jest całkowicie. Relacje społeczne przejawiaj si w dziedzinie gier j zykowych. I teza ta jest oczywista, jako że społeczna komunikacja pomi dzy uczonymi dokonuje si głównie w j zyku. Rorty nie głosi jednak tylko tezy tak banalnej. Wyznaje on lingwistyczny paradygmat filozofii, w którym nie tylko wszelkie kwestie filozoficzne sprowadza si do problemów j zyka, ale w którym uznaje si , że nie ma mo liwo ci wyj poza j zyk ani na gruncie epistemologicznym, ani metafizycznym, a zreszt oba te plany uznaje za bł dn iluzj filozofii nowo ytnej. Rorty zmierza do zjednoczenia tak interpretowanego paradygmatu lingwistycznego ze scjentyzmem, w tym z filozoficznie uj tymi socjologicznymi determinantami wiedzy. Temu zespoleniu przypisuje charakter j zykowy: cał dziedzin stosunków społecznych w poznaniu przekształca w dziedzin gier j zykowych.

Podmiot poznania wyłaniaj cy si z behawioryzmu epistemologicznego jest inny ni konstruowany przez behawiorystów czerpi cych wprost z psychologii, jednak podobny w niektórych istotnych aspektach. W podstawach konstrukcji Rorty odwołuje si do kategorii zachowa : podmiot poznania

¹⁰ Tam e, s. 157.

¹¹ Tam e, s. 157-158, 163, 168.

konstytuuj zachowania werbalne ustanowione społecznie. Społeczny charakter podmiotu, jego podleganie społeczno ciom bez mo liwo ci uwolnienia si od gier j zykowych społecznie akceptowanych i narzucających jego członkom jest zbli ona do behawiorystycznego schematu bodziec-reakcja, je li przyj , e społeczno ci s dla jednostkowego podmiotu rodowiskiem, tak jak to utrzymuje Skinner. Podmiot poznania, poddany oddziaływaniom społecznym w formach werbalnych odbiera zatem bod ce z zewn trz, a uczestnicz c w grach j zykowych reaguje na bod ce z zewn trzno ci społecznej, przy czym bod ce przybieraj form wyra e j zyka. Podmiot poznania nie jest bytem autonomicznym, wolnym, kierowanym własn wol i indywidualn subiektywn wiadomo ci . Jest, interpretuj c rzecz skrajnie, niewolnikiem gry społecznej rozgrywanej za pomoc j zyka. Podmiot poznania podporz dkowuje si regułom narzuconym przez rzeczywisto społeczn wobec niego zewn trzn . Przedmiot poznania nie jest konstytuowany przez podmiot tak, jak dzieje si to w idealistycznych koncepcjach typu kartezja skiego. Przedmiot poznania, nawet nie transcendentny (z którym to poj ciem walczy Rorty, neguj c metafor zwierciadła) rozprasza si zupełnie w tym sensie, e jego kategoria staje si zb dna. W poznaniu pozostaje podmiot uwikłany w relacje społeczne, graj cy w gry j zykowe według wypracowanych i niekwestionowanych reguł. Podmiotowi nie chodzi o poznanie przedmiotu, nawet przy rozumieniu poznawania jako konstruowania przedmiotu. Podmiot poznania zajmuj bez reszty relacje z innymi podmiotami i branie udziału w grach społecznych.

Behawiorystyczny podmiot poznania. Behawioryzm, neobehawioryzm oraz behawioryzm epistemologiczny Rorty'ego zawieraj ró ne koncepcje podmiotu poznania, a co najmniej daj ró ne podstawy do ich skonstruowania. Z tradycji kartezja skiej behawioryzm zachowuje indywidualn to samo podmiotu poznania: to ja indywidualne poznaje. Konstytucja indywidualnej to samo ci w behawioryzmie pierwszej fali oraz w wersji Skinnerowskiej jest jednak inna ni w koncepcjach zakładaj cych, e w sferze wewn trznej człowieka indywidualna to samo jest zespolona ze wiadomo ci , e to subiektywna wiadomo j konstytuuje i e to w niej wła nie ujawnia si indywidualna to samo podmiotu. Behawiorystyczn to samo ci jest konkretne, ale niezorganizowane zbiorowisko zachowa zewn trznych stanowi ce o specyficzno ci osobniczego ycia. Dla tradycyjnego rozumienia taka konstrukcja wydaje si tylko surogatem poj cia indywidualnego ja. Zbiór nie jest bowiem wyznaczony przez jak kolwiek zasad organizuj c . Wn trze, je li w ogóle istnieje, jest zupełnie nieistotne dla zachowa , tak e dla zachowa poznawczych¹². To samo jest fundowana

¹² Zob. B. F. Skinner: *About. Behaviorism*, wyd. cyt, s. 221.

przez rodowisko zewnętrzne, ponieważ to, jaki jest podmiot poznania, zależy od ogółu bodźców, które na oddziałują i konstruują go w tych oddziaływaniach.

Kategoria subiektywności znika w perspektywie behawiorystycznej. Według behawiorystów subiektywność nie kształtuje osobowość. To, jeśli w ogóle jest sens o niej cokolwiek głosić w behawiorystycznej perspektywie widzenia, tworzy rodowisko poprzez ogół napływających bodźców. Behawioryści przekształcają podmiot poznania w całkowicie zewnętrzny wytwór świata zewnętrznego, a sfera wewnętrzna znika jako w zupełnie stworzona przez rzeczywistość zewnętrzną.

Neobehawioryzm oferuje inny pogląd na indywidualność to samo i subiektywność podmiotu. Za jedną z przyczyn zachowań zewnętrznych uznaje wyposażenie genetyczne (w wersji Skinnera) albo wewnętrzne struktur mózgowych (w poglądach neobehawiorystów). Podmiot behawiorystyczny jest konstytuowany zarówno przez zewnętrzne bodźce, jak i przez wewnętrzne struktur mózgowych albo równie wewnętrzny system genetyczny. Czynniki wewnętrzne stanowią o poziomie autonomii podmiotu i o jego indywidualności to samo. Wyposażenie genetyczne u Skinnera i struktura mózgowych u neobehawiorystów pełni funkcję psychiki człowieka, konstytuują (lub współkonstytuują, wspólnie ze środowiskiem) jego indywidualność to samo. Eklektyczny charakter obu złagodzonych wersji behawioryzmu przywraca podmiotowi i autonomii i subiektywności to samo.

Szczególne trudno w behawiorystycznych modelach podmiotu poznania nastręcza ustalenie obecności rozumu. Behawiorystyczny język, behawiorystyczny zakres zainteresowań i fenomenalistyczne unikanie wszelkich bytów teoretycznych w definiowaniu człowieka wspólnie sprawiają trudnościami w ustaleniu, czy behawioryści przyjmują coś na kształt rozumu subiektywnego, czy zdolność do uczenia się może być interpretowana jako przejaw istnienia takiego rozumu. Pewne przesłanki skłaniają do odpowiedzi twierdzącej, lecz obwarowanej sporadycznie niepewnością. Behawioryści radykalnie nie mogą przyjąć tezy o redukcji umysłu do mózgu i w funkcjonowaniu tego upatrywać obecności rozumu. Mózg funkcjonujący w człowieku jest bowiem obiektem teoretycznym, nieobserwowalnym, a więc jest niepoznawalny środkami dopuszczonymi przez behawiorystyczny metod. Jeszcze bardziej kłopotliwe są inne tezy materialistyczne w kwestii natury umysłu, między innymi teoria stanu centralnego J. J. C. Smarta i Davida M. Armstronga i funkcjonalizmu głoszona między innymi przez Hilarego Putnama.

Zresztą nawet jeśli dla behawiorystów rozum subiektywny istnieje, to i tak jest nieistotny dla zachowań, również poznawczych, gdy te pozostają całkowicie niezależne od rozumu, gdy są determinowane wyłącznie przez ze-

wn trzne bod ce. Wobec tego za czynnik odpowiedzialny za regularny, uporządkowany charakter poznawania i działania, a więc obiekt odpowiadający cy rozumowi pod wzgl dem pełnionych funkcji musi pochodzi ze rodowiska zewn trznego podmiotu. Przeniesienie rozumu ze sfery wewn trznej, w której sytuowany jest w filozofii subiektywnej wiadomo ci, do rodowiska, zewn trznego dla podmiotu, narzucany jest przez wymóg spójno ci behawiorystycznego systemu. Konstrukcja ta przypomina-chocia analogia jest daleka i zamglona - poj cie rozumu u staro ytnych, którzy za podstaw mylenia przyjmowali byt.

W behawiorystycznych konstrukcjach podmiotu poznania elementem podstawowym jest obecno albo nieobecno czynnika wewn trznego: umysłu, chocia by mózgu, struktury molarnej, kodu genetycznego itp. Linia rozgraniczaj ca przebiega pomi dzy behawioryzmem a neobehawioryzmem. Behawioryzm Watsonowski oraz Skinnerowski (bez kompromisów zbli aj cych je do neobehawiorystycznych) radykalnie zmieniaj poj cie podmiotu poznania wzgl dem poj cia kartezja skiego. Behawiorystyczny podmiot poznania traci prawie wszystkie cechy konstytutywne zadane w nowo ytnym modelu podmiotu poznania, czyli charakter rozumowego, wiadomego, indywidualnego ja, przynale nego swej prywatnej sferze wewn trznej. Behawiorystyczny podmiot poznania jest zbiorem zewn trznych zachowa poznawczych organizmu, zbiorem jego reakcji na bod ce docieraj ce do niego od rodowiska, przy czym w tych reakcjach nie partycypuje aden element specyficznie podmiotowy, gdy wszelkie takie elementy behawioiizm wyklucza.

W perspektywie behawioryzmu człowiek jest istot całkowicie sterowan z zewn trz. Jego osobowo i jego cechy psychiczne, nawet sposoby reagowania nie s dla niego, odr bnego obiektu, swoiste, a te wszystkie charakterystyki wytycza jego rodowisko. Człowiek jest istot biern , wył cznie reaktywn . Sposób reagowania na bod ce nie jest indywidualny, gdy to wymagałoby istnienia jakiego czynnika autonomicznie podmiotowego.

Mo na wobec tego domniemywa , e behawiorystyczny podmiot poznania nie wł cza w swych aktach poznawczych adnych czynników podmiotowych do generowanej wiedzy. Mo na te domniemywa , e behawiorystyczny podmiot poznania jest pozbawiony kreatywno ci; reaktywno podmiotu poznania, automatyzm (nie organizowany wewn trznie, lecz sterowany wył cznie przez rodowisko) jego zachowa wi e si z brakiem wolno ci podmiotu. Jest on uwi ziony w schemacie przyczynowo-skutkowym i tylko odpowiada w bierny, automatyczny sposób na bod ce. Jest stymulowany przez zewn trzne bod ce, ale nie ma zdolno ci do intelektualnego wzbudzenia siebie samego, snucia wyobra e nie indukowanych przez zewn trzne bod ce, co wi załoby si z twórcz wolno ci , z dopisywaniem do

tre ci przedmiotowych, dostarczanych z zewn trz, swych własnych, to jest podmiotowych *sui generis*.

Behawiory ci odmawiaj tak e podmiotowi poznania zdolno ci do symbolicznego przetwarzania bod ców, czyli do kreowania wiedzy symbolicznej. Wiedza ma wobec tego charakter fizjologiczny; pozostaje w swym stadium pierwotnym zbiorem fizjologicznych reakcji organizmu. Tego wyniku nie glosz jako swej tezy programowej. Mo na by utrzymywa , e eksperymenty przeprowadzane przez behawiorystów dotycz przyswajania informacji i uczenia si na o wiele ni szym poziomie ni nabywanie lub tworzenie wiedzy poj ciowej, w tym przyswajania informacji przez zwierz ta. Dlatego te po prostu nie rozpatruj oni nabywania wiedzy na wysokim poziomie, z wyrafinowanymi technikami i z symbolizowaniem. Ale mimo tego wyjaśnienia w tpiwo ci pozostaj . Behawiory ci nie daj adnych wskazówek co do przyj cia kreacji symbolicznych jako wytworów podmiotu poznania; nie zarysowuj nawet sposobu, w jaki ów podmiot miałby takiej kreacji dokonywa , skoro jego funkcje ograniczaj si do fizjologicznych reakcji. W behawiorystycznym obrazie poznania wiedza jest materialna. I nie jest to wynik odosobniony, specyficzny tylko dla behawiorystycznych modeli wiedzy. Wszystkie koncepcje poznania restryktywnie kauzalne zawiera musz taki wynik, o ile przyjmuj materialno przedmiotu poznania. Rzecz w tym bowiem, e relacja przyczynowa nie „przecina” kategorii ontologicznych; je li przyczyna jest materialna, to i skutek jest materialny. W innym razie relacja ta byłaby kluczem do rozwi zywania wszystkich zagadek metafizycznych, do dowodzenia istnienia dowolnych bytów: wied m, obiektów lataj cych z kosmosu, wszystkiego, co wypełnia nasz wyobra ni .

Neobehawioryzm postuluje istnienie czynnika wewn trznego, którym jest struktura molarna, mapa wewn trzna lub kod genetyczny, istotnego dla zachowa zewn trznych podmiotu. Czynniki ten współdeterminuje ludzk osobowo obok czynników pochodz cych ze rodowiska. Odpowiada za autonomiczno człowieka, za jego natur psychiczn i za jego indywidualno .

Neobehawioryzm implikuje nast puj cy obraz podmiotu: czynnik wewn trzny spełniaj cy funkcje wiadomo ci nadaje podmiotowi subiektywn to samo . Mo na równie odnale czynnik wewn trzny pełni cy funkcje rozumu. Struktura molarna, wewn trzna mapa lub kod genetyczny organizuj zachowania, w tym zachowania poznawcze, zadaj sposoby reagowania na bod ce. W neobehawioryzmie powraca przeciwstawienie, o znaczeniu kardynalnym sfer - zewn trznego rodowiska i wewn trznego czynnika wpływaj cego na zachowania i odpowiadaj cego za struktur osobowo ci i struktur funkcji, w tym funkcji poznawczych, podmiotu. Mapie wewn - trznej, strukturze molarnej, układowi genów, ogólnie czynnikowi wewn - trznemu mo na przypisa subiektywn rozumowo . Ten czynnik organizu-

je bowiem zachowania, odpowiada za reakcje podmiotu adekwatne do sytuacji, modyfikuje zachowania przy zmianach bod ców itp., uczestniczy w procesach przyswajania informacji o rodowisku, a wi c w procesach poznawczych. Obecno wiadomo ci jest trudniejsza do wychwycenia w neobehawiorystycznej konstrukcji podmiotu poznania. Dla konstytucji podmiotu poznania wa niejsze ni jej obecno jest w ogóle przywołanie - po behawiorystycznej rewolcie - czynnika wewn trznego, który wprowadza na powrót kartezjski podział sfer na podmiotow , wewn trzn , subiektywn i zewn trzn . Neobehawiorysty ci przyjmuj , i czynnik wewn trzny podmiotu jest cz ci organizmu i nie ma dwóch oddzielnych tworzyw: psychicznego i fizycznego. Jednak jest wyró niony funkcjonalnie, a w konsekwencji tak e epistemicznie z ciała. Umysł jest cielesny, ale zarazem jest obiektem szczególnym, organizuj cym ludzk egzystencj , stanowi c czynnik - z okre lonej perspektywy - nadrz dny wobec ciała, poniewa organizuj cy jego zachowania. Pogl dy neobehawiorystów nie redukuj si do stwierdzenia, utrzymywanego przez behawiorystów, e umysł to po prostu ciało w akcji. Głosz materializm w kwestii psychofizycznej; umysłowi przypisuj natur materialn , uznaj go za cz organizmu, za jakie jego wewn trzne struktury. W konstytucji podmiotu nie rodzaj tworzywa jest najwa niejszy, lecz wyodr bnienie go ze wiata i przeciwstawienie podmiotu wszystkiemu, co nie jest podmiotem. Przeciwstawienie inicjuje napi cie poznawcze, dystans podmiotu wzgl dem przedmiotu, ustawiaj cy podmiot naprzeciw wiata i wywołuj cy procesy poznawcze. I do tego przeciwstawienia, po behawiorystycznej rewolucji, powracaj neobehawiorysty ci, razem ze Skinnerem, w pó niejszych okresach jego twórczo ci.

Rorty kre li (a momentami tylko sugeruje; pewne elementy trzeba dobudowa) obraz podmiotu poznania ró ni cy si zarówno od behawiorystycznego jak i od neobehawiorystycznego. Podmiot poznania w jego behawioryzmie epistemologicznym jest społeczny, uwarunkowany wyl cznie przez rzeczywisto społeczn . Rzeczywisto ta, według Rorty'ego, pełni rol nadrz dn wobec podmiotu jednostkowego; podmiot taki jest konstytuowany przez społeczno i to ona determinuje wszystkie cechy podmiotu i cało jego funkcjonowania. To prze wiadczenie ró ni jego pogl dy od przekona behawioryzmu psychologicznego, w których podmiot jednostkowy zajmuje pozycj centraln , a inne podmioty jednostkowe, składaj ce si na społeczno ci, s cz ci jego zewn trznego rodowiska. Podmiot poznania podlega regułom j zykowym zadany przez społeczno ci, konkretnie przez wykształcone elity. Zatem społecze stwo ma struktur hierarchiczn ; nie wszystkie podmioty gier j zykowych s zdolne do tworzenia wiedzy lub nie wszystkie s zdolne do jej tworzenia w tym samym stopniu. T hierarchiczno identyfikuje si niekiedy z prze wiadczeniami antydemokratyczny-

mi. Dla zrozumienia poglądów Rorty'ego ważniejsze jest pochodzenie hierarchii, podstawa jej konstytucji. Jeśli podmioty poznania są różnie wyposażone, to jaki czynnik, im przypisany, stały lub względnie stały, je różnicuje? Nie chodzi o czynnik wewnętrzny, umysłowy, gdyż dla Rorty'ego supozycja o istnieniu umysłu, który kojarzy wyłącznie z lustrzaną istotą i nie znajduje innych jego modeli, jest obrazowa. Czy by chodziło o wykształcenie, element tak powierzchowny, przypadkowy? Odpowiedź twierdząca byłaby zgodna z tezą behawioryzmu psychologicznego, ale przecież behawioryzm epistemologiczny wspiera się na innych przesłankach i niewiele przejmując z rozwiązań psychologicznych, zaniechując rozpatrywania natury umysłu, przechodzi - w duchu lingwistycznego paradygmatu filozofii, nie tylko Wittgensteinowskiej, także i przecie neopozytywistycznej - na poziom języka i docieka jego tylko dotyczących. Podmiot poznania, jak u Wittgensteina, rozgrywa grę językową i tworzy wiedzę w społecznych aktach werbalnych. Inne poziomy społecznych interakcji nie mają znaczenia.

Model poznania implikowany przez behawiorystyczny podmiot poznania. Wydawałoby się, że skoro behawioryzm doprowadza do całkowitej niemal erozji nowożytnego pojęcia podmiotu, to musi implikować (przy warunkowaniu w obie strony) zupełnie nowy, nieznanый jeszcze model poznania. Jednak tak nie jest.

Jak behawiorystyczny podmiot poznania uzyskuje wiedzę, na czym polegają procesy poznawcze takiego podmiotu? Jako że jest bierny, nie tworzy jej, ale odbiera z zewnątrz. Ale przecież reaguje on na bodźce; reakcje te mają charakter zjawisk fizjologicznych, obserwowalnych reakcji organizmu, nie dokonujących się w niedostępnym poznawczo albo nieistniejącym umysłowym wnętrzu. David M. Armstrong stwierdza: „Ponieważ podstawową tezę behawioryzmu jest twierdzenie, że między bodźcem fizycznym i fizyczną reakcją na ten bodziec nie ma żadnych wewnętrznych zdarzeń umysłowych”¹³. Podmiot poznania według behawiorystów jak w ogóle każdy podmiot działania, jest wyposażony tylko w zdolności do reagowania na bodźce zewnętrzne i tworzy wiedzę dysponując tylko jedną zdolnością, którą w sytuacjach poznawczych staje się zdolnością poznawczą. Wiedza jest zbiorem reakcji na bodźce, reakcji materialnych, gdy tylko takie behawioryzm akceptuje. Bodźce i reakcje na nie w organizmie podmiotu poznającego relacja przyczynowa, a więc reakcje są skutkami bodźców. Behawioryzm sugeruje więc odmianę kauzalnej teorii wiedzy. Wiedza w takiej teorii jest materialna, gdy reakcje organizmu są materialne, a ponadto przyczyna i skutek są obiektami tego samego typu ontycznego. Skoro

¹³ Zob. D. M. Armstrong: *Materialistyczna teoria umysłu*, przeł. H. Krahelska. Warszawa 1982, s. 80.

rodowisko zewn trzne podmiotu jest materialne, to i skutki jego kauzalnych oddziaływa s materialne.

Wiedza nie ma charakteru symbolicznego, gdy behawiorystyczny podmiot poznania nie jest obdarzony zdolno ci do symbolicznych transformacji sygnałów fizjologicznych powstaj cych w nim samym. Wiedza nie ma wytyczonego celu, zada , zamierze poznawczych; te dyktuje rodowisko, to ono decyduje, co podmiot ma poznawa . Dzieje si tak dlatego, e procesy poznawcze w uj ciu behawiorystycznym nie s intencjonalne i trudno zarysowa sposób, w jaki mo na byłoby przypisa intencjonalno . Akty poznawcze nie s intencjonalne z powodu wszechogarniaj cej bierno ci podmiotu; bierno ta obejmuje tak e ukierunkowanie wst pne procesów umysłowych. Intencjonalno ci nie da si wtłoczy w procedury reagowania na bod ce.

Wiedza w behawiorystycznym obrazie poznania jest empiryczna. Nie mo e by niczym innym ni zbiorem reakcji na bod ce ze rodowiska. Podmiot nie jest obdarzony zdolno ci do tworzenia tre ci odnosz cych si do własnego wn trza, ani te zdolno ci do przetwarzania swych reakcji. Reakcje stanowi ce wiedz nie przetwarzaj wi c tre ciowo bod ców. Reakcje po prostu zachodz niezale nie od podmiotu poznania, który słu y tylko jako swoiste rodowisko kodowania i pozostaje neutralny w operacjach tworzenia wiedzy. Wiedza jest realistyczna w silnym sensie; koduje sygnały ze rodowiska zewn trznego, nie degeneruj c ich pod wzgl dem tre ci. W konsekwencji wi c wiedza stanowi zbiór wiernych relacji o zewn trznych przedmiotach poznania. Wiedza według behawioryzmu jest zatem bliska ideału okre lonego w empirystycznych i realistycznych teoriach poznania. Wiedza jest zbiorem kodowanych przez podmiot (b d cy biologicznym organizmem) sygnałów fizycznych docieraj cych do materialnego podmiotu poznania, a, dokładniej, do jego materialnej powłoki. Wiedzy nie obarczaj adne czynniki podmiotowe, kulturowe, aprioryczne, wszystko, co komplikowałoby prosty i przejrzysty empirystyczny model poznania. ródło tego obrazu wiedzy tkwi w bierno ci podmiotu, w automatyzmie jego funkcjonowania. Poniewa podmiot poznania jest bierny, całkowicie reaktywny, zdolny tylko do odbierania bod ców i produkowania cielesnych reakcji na nie według jednego, zadanego biologicznie kodu, bez naleciało ci osobowo - ciowych, pochodz cych ze sfery wewn trznej podmiotu, gdy ta jest w ogól e nieznaczcza dla zachowa i nie odgrywa wobec tego tak e adnej roli w operacjach uzyskiwania wiedzy. Nie ma nic w naturze podmiotu, co uprawniałoby do porzucenia czy cho by modyfikacji empiryzmu niczym nie zm conego, nie poddanego adnej analizie krytycznej.

Podmiotowo jest kategori nieznaczcza w behawiorystycznej wizji poznania w tym sensie, e podmiot nie tworzy adnych tre ci, nie wpływa na

kształt wiedzy, która powstaje w jego ciele. Podmiot jest zupełnie neutralny wobec wiedzy jako e nie wł cza do jej tre ci jakichkolwiek w tków podmiotowych. I to odczucie nieobecno ci powodowane jest przez to, e podmiot behawiorystyczny nie ma wn trza, a wi c nie mo e nic tworzy , nie mo e w niczym czynnie uczestniczy , nie mo e odciska znaków swojej osobowo ci, bo ta jest w ogóle w tpliwa, a je li istnieje, to tylko jako zbiór reakcji na zewn trzne bod ce i to reakcji nie przenikni tych jak kolwiek podmiotow specyfik . Podmiot poznania ma biernie poddawa si wpływowi otoczenia, czyli bod com zewn trznym. Reakcje na te bod ce, niczym nie zniekształcone (w tym nie zdeformowane podmiotowo), s wiedza po dan , ideałem w odzwierciedlaj cych, ł cznie z przyczynowymi, koncepcjach wiedzy. Taki podmiot poznania był stawiany za wzór idealnego podmiotu poznania, gdy tylko taki - wydawało si - zapewnia ma wiedza warto ciow , ma gwarantowa poznanie wiarygodne. Nie zwodz go idole, nie popada w dziwne stany psychiczne, w których tworzy iluzje, my li zaczynaj biec swobodnie i nie podporz dkowuj si metodzie, która gwarantuje sukces poznawczy. A wszystkie te defekty zwodz go z drogi prawdy, której przeszkadza podmiot poznania zbyt bogaty, zbyt wolny i twórczy.

Ubogo podmiotu poznania generowanego przez behawioryzm mo e wydawa si epistemologiczn (a mo e raczej na pi trze wyszym, metaepistemologicznym) zalet . Nie pojawiaj si trudno ci z podmiotow transformacji ontycznej podstawy wiedzy, jakiej fizycznej formy protowiedzy. Podmiot poznania konstruowany według tezy behawioryzmu zupełnie nie przejawia wcale podmiotowo ci. Jest na to zbyt bierny i zbyt ubogie s wykonywane przez niego operacje poznawcze, które dopuszcza behawioryzm.

Kauzalne teorie wiedzy, w szczególno ci wiedzy percepcyjnej, fundowano w tradycyjnym kartezja skim modelu podmiotu poznania obdarzonego rozumem i wiadomo ci . I to stanowiło przeszkod dla tych koncepcji, gdy zawsze - niezale nie od przyjmowanej wersji - ujawniały si trudno ci w sklepaniu relacji przyczynowo ci jako relacji poznawczej (pomi dzy przedmiotem a podmiotem) z mentalnym, przewa nie uznawanym za niematerialny, podmiotem poznania. Kauzalne teorie poznania zawsze borykały si problemem, jak materialny przedmiot, b d cy przedmiotem poznania, mo e przyczynowo oddziaływa na byt mentalny, wiadomo , je li ta jest niematerialna, jak stany fizyczne (przedmiotowe) mog doprowadza do powstawania stanów psychicznych, które fizyczne nie s . I nigdy nie rozstrzygano tej kwestii zadowalaj co, przynajmniej w opinii krytyków. Nigdy nie zdołano przełama w tpliwo ci; tych bowiem faktycznie nie da si usun , je li respektuje si natur teorii przyczynowo ci. wiadomo podmiotu poznania nie jest konieczna dla obu typów koncepcji wiedzy. wiadomo nie odgrywa w adnej roli w kauzalnych teoriach poznania, a jej obecno

okazuje się niepotrzebna i kłopotliwa. wiadomo uwi ziona w sferze we-wn trznej nie ł czy si kauzalnie z tym, co zewn trzne. Nie słu y odbieraniu bod ców, gdy te s zewn trzne, a zewn trzno stanowi dla wiadomo ci granic nieprzekraczaln .

Podmiot poznania konstruowany zgodnie z przekonaniem behawiorystycznymi wkomponowuje się w kauzalne koncepcje wiedzy, a tak e we wszystkie koncepcje odzwierciedlaj ce lepiej ni podmiot kartezyjski. Podmiot wyobra any behawiorystycznie pełni wył cznie funkcj pojemnika (w jego Popperowskim rozumieniu) na bod ce docieraj ce z zewn trz. Do odgrywania takiej roli podmiot kartezyjski zamkni ty w sferze we-wn trznej, odgradzony od rodowiska, zamkni ty w swej wiadomo ci nadaje się z trudno ciami, we fragmentach nieprzekraczalnymi. Prowadzi do problemu epistemologicznego mostu. Behawiorystyczne wyobra enie podmiotu jako neutralnego rejestratora bod ców docieraj cych do z zewn trz pozwala unikn pułapek zwi zanych z rozdzielno ci i nieprzekraczalno ci sfer poprzez konstatacj nast puj c : wszystko rozgrywa się w sferze zewn trznej, wobec czego przej cie pomi dzy sferami, czyli od wiata pozapodmiotowego (zewn trznego) do podmiotu (wewn trznego) znika. I znika j wszystkie epistemologiczne problemy zwi zane z tym przej ciem. Podmiot behawiorystyczny jest całkowicie zewn trzny; nie ma wn trza. Poniewa podmiot jest sterowany przez swe rodowisko bez ogranicze , nie zniekształca poznawania poprzez opór swej sfery wewn trznej.

Zast pienie klasycznego kartezyjskiego poj cia podmiotu poznania przez konstrukt behawiorystyczny nie prowadzi do destrukcji całego pnia modeli empirystycznych, realistycznych kauzalnych i odzwierciedlaj cych, dla których poj cie wiadomo ci wydawało się nieeliminowalne. Wr cz przeciwnie. Behawioryzm oferuje swoisty prezent epistemologicznej przeszł o ci. Cofa się przy tym do odległego i zdyskredytowanego okresu tej przeszł o ci. Daje mianowicie obraz podmiotu poznania, który doskonale uzgadnia się z teoriami realizmu kopiuj cego i kauzalnego i pozbawia te teorie trudno ci, w jakie były uwikłane przez permanentne przyjmowanie kartezyjskiego modelu podmiotu poznania.